

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Posiedzenie Reichstagu Wielka mowa kanc. Hitlera.

BERLIN (Pat). Plenarne posiedzenie Reichstagu otwarte zostało o godzinie 15.30 przez przewodniczącego Izby ministra Goeringa, który wygłosił krótkie przemówienie, przedstawiając bilans jednorocznej działalności rządu narodowo-socjalistycznego.

Z kolei wszedł na trybunę kanclerz Hitler, witany owacyjnie przez zebranych posłów. Kanclerz wygłosił przeszło półtoragodzinną mowę, w której poruszył wszystkie aktualne zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec.

Na wstępie kanclerz wskazał na znaczenie rewolucji narodowej w Niemczech i wystąpił ostro przeciwko dawnym partiom politycznym. Tylko narodowym socjalistom naród niemiecki zawdzięcza swe ocalenie. Nowe Niemcy stworzyły sobie odrębną formę państwa, nie mającą nic wspólnego z republikańskimi lub legitymistycznymi koncepcjami.

Następnie Hitler wypowiedział się przeciwko dynastycznej polityce w krajach związkowych, występując przeciwko hasłu restytuowania ustroju monarchistycznego.

Kanclerz zwrócił się szczególnie ostro przeciwko kołom intelektualnym i agrarnym, które prowadzą cichą opozycję, oświadczając, że państwo i partia narodowo-socjalistyczna muszą być z tych elementów oczyszczone.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, kanclerz poruszył na wstępie stosunki niemiecko-sowieckie, protestując przeciwko oświadczeniom Stalina. Podobnie jak Związek Sowiecki nie ścierpałby u siebie organizacji niemieckich narodowych socjalistów, tak i Niemcy — oznaczył kanclerz — nie mogą tolerować propagandy komunistycznej.

Witamy — mówił dalej kanclerz — dążenie do stabilizacji stosunków na Wschodzie przy pomocy systemu paktów. Z tego powodu rząd niemiecki już w pierwszym roku starał się znaleźć nowe i lepsze stosunki do państwa polskiego. W dniu 30 stycznia — mówił kanclerz — gdy obejmowałem rząd, stosunki między obu krajami wydawały mi się bardziej niż niezadawalnącym. Groziło niebezpieczeństwo, że w wyniku istniejących bezprzebieżności, których przyczyny leżą z jednej strony w postanowieniach terytorjalnych traktatu wersalskiego, z drugiej zaś w obustronnym rozczarowaniu, wynikającym z nich, utrwalili się zwolna wrogi nastroj. Nastroj taki, przy dłuższym trwaniu, mógłby przybrać charakter dziedzicznego obciążenia politycznego po obu stronach. Tego rodzaju rozwój wypadków, pomijając utajone w nim groźne niebezpieczeństwo, stałby na przeszkodzie pomyślnej sytuacji obu narodów w przyszłości.

Niemcy i Polacy będą musieli pogodzić się z faktem, że istnieje obok siebie. Jest więc bardziej celowym, aby stan, który trwał przez tysiąc lat i którego również w przyszłości nie można będzie usunąć, otrzymał taką formę, aby można było dla obu narodów wyciągnąć stąd jaknajwiększą korzyść.

Wydawało mi się, ciągnął dalej kanclerz, że konieczną jest rzeczą wykazać na konkretnym przykładzie, że istniejące bezwzględnie różnice nie powinny być przeszkodą do znalezienia tej formy wzajemnych stosunków w życiu narodów, która jest bardziej pożyteczna dla pokoju, a tem samem i dobrobytu obu narodów, niż stan polityczny, a w końcu również i gospodarczy bezwładu, wynikającego z konieczności stałego czyhania na siebie i wzajemnej nieufności. Uważałem za słuszną uczynić próbę omówienia w tym wypadku na drodze szczerzej i otwartej dwustronnej wymiany zdań problemów, interesujących oba kraje, niż powierzać to zadanie na stałe stronie trzeciej. Zresztą mogą w przyszłości istnieć różnice między krajami. Próby usunięcia ich przez działania wojenne nie pozostałyby w szych katastrofalnych następstwach w żadnym stosunku do korzyści, jakieby można uzyskać.

Omawiając sprawy austriackie, Hitler wyraził głęboki żal, że stosunek Rzeszy do obecnego rządu Austrii nie uległ temu złagodzeniu. Mówca przypisuje winę tego stronie austriackiej. Jednakże zrozumiałem jest, że idea narodowo-socjalistyczna, która dziś opanowała cały naród niemiecki, nie może zatrzymać się u granicy Austrii. Austria przez stulecia była integralną częścią Rzeszy, a również w wojnie światowej stała u boku Niemiec.

Następnie kanclerz zwrócił się ze słowami podziękowania pod adresem Mussoliniego i rządu włoskiego, za poparcie, jakiego doznała Rzesza ze strony Włoch w Genewie i na innych naradach.

Przechodząc do omówienia sprawy Saary, Hitler stwierdza, że jeżeli Francja i Niemcy uregulują tę sprawę we wspólnej umowie, wówczas cała ludność Saary w głosowaniu przyjąłaby to rozstrzygnięcie olbrzymią większością i dla żadnego z zainteresowanych narodów nie uważałby wyniku głosowania za zwycięstwo lub klęskę. Kanclerz ubolewa, że rząd francuski nie zgodził się na tę propozycję. Po rozwiązaniu sprawy Saary rząd niemiecki gotów jest zaakceptować z wewnętrznym przekonaniem pakt lozański.

Rząd niemiecki wystąpił z Konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów, ponieważ nie uwzględniono tam żądań niemieckich przy traktowaniu kwestji równouprawnienia zbrojeni. Żadna groźba — zakończył kanclerz — i żadna przemoc nie może nigdy zmusić narodu niemieckiego, aby wywrękl się swych suwerennych praw.

Nowy ustrój Niemiec.

BERLIN (Pat). Reichstag uchwalił na dzisiejszym posiedzeniu doniosłą ustawę o ustroju Niemiec. — Jest to wydarzenie o historycznej doniosłości w życiu politycznym Rzeszy.

Ustawa o nowej organizacji Związku Rzeszy brzmi jak następuje:

Art. 1. Przedstawicielstwa poszczególnych krajów zostają zniesione.

Art. 2. — § 1. Suwerenności poszczególnych krajów przechodzą na Rzeszę. § 2. Rządy krajów podlegają rządowi Rzeszy.

Art. 3. Namiestnicy rządu Rzeszy podlegają służbowo ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy.

Art. 4. Upoważnia się rząd Rzeszy do przedstawienia nowej konstytucji.

Po przyjęciu ustawy posłowie urządził burzliwą owację na cześć kanclerza Hitlera, poczem odśpiewano pieśń: „Horst Wessel Lied”.

Rok rządów hitlerowskich.

BERLIN (Pat). Pierwsza rocznica zwycięstwa rewolucji narodowo-socjalistycznej obchodzona jest w całym kraju niezwykle uroczystie. Hindenburg wystosował do Hitlera pismo z wyrazami podziękowania i uznania za dotychczasową działalność kanclerza Rzeszy.

BERLIN (Pat). Prasa niemiecka ogłasza enuncjacje przywódców narodowo-socjalistycznych z ministrami Goeringiem, Papenem i Frickiem, poświęcone omówieniu zwycięstwa narodowych socjalistów w dniu 30 stycznia 1933 r. W dłuższych artykułach dzienniki niemieckie poruszają zagadnienia polityki zagranicznej 3-ciej Rzeszy.

„Vossische Zig.” oświadcza: Ze spokojem i zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi francuskiej, ale nie tak już, jak wówczas, kiedy Niemcy były bezsilnym obiektem polityki mocarstw. Dziennik podkreśla doniosłość zawartej z Polską umowy oświadczenia, że jest ona symptomem radykalnego zerwania polityki europejskiej z metodami wersalskimi i że możliwa była tylko przez stworzenie niemieckiej jedności narodowej.

szają zagadnienia polityki zagranicznej 3-ciej Rzeszy. „Vossische Zig.” oświadcza: Ze spokojem i zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi francuskiej, ale nie tak już, jak wówczas, kiedy Niemcy były bezsilnym obiektem polityki mocarstw. Dziennik podkreśla doniosłość zawartej z Polską umowy oświadczenia, że jest ona symptomem radykalnego zerwania polityki europejskiej z metodami wersalskimi i że możliwa była tylko przez stworzenie niemieckiej jedności narodowej.

szają zagadnienia polityki zagranicznej 3-ciej Rzeszy.

„Vossische Zig.” oświadcza: Ze spokojem i zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi francuskiej, ale nie tak już, jak wówczas, kiedy Niemcy były bezsilnym obiektem polityki mocarstw. Dziennik podkreśla doniosłość zawartej z Polską umowy oświadczenia, że jest ona symptomem radykalnego zerwania polityki europejskiej z metodami wersalskimi i że możliwa była tylko przez stworzenie niemieckiej jedności narodowej.

szają zagadnienia polityki zagranicznej 3-ciej Rzeszy.

„Vossische Zig.” oświadcza: Ze spokojem i zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi francuskiej, ale nie tak już, jak wówczas, kiedy Niemcy były bezsilnym obiektem polityki mocarstw. Dziennik podkreśla doniosłość zawartej z Polską umowy oświadczenia, że jest ona symptomem radykalnego zerwania polityki europejskiej z metodami wersalskimi i że możliwa była tylko przez stworzenie niemieckiej jedności narodowej.

szają zagadnienia polityki zagranicznej 3-ciej Rzeszy.

„Vossische Zig.” oświadcza: Ze spokojem i zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi francuskiej, ale nie tak już, jak wówczas, kiedy Niemcy były bezsilnym obiektem polityki mocarstw. Dziennik podkreśla doniosłość zawartej z Polską umowy oświadczenia, że jest ona symptomem radykalnego zerwania polityki europejskiej z metodami wersalskimi i że możliwa była tylko przez stworzenie niemieckiej jedności narodowej.

szają zagadnienia polityki zagranicznej 3-ciej Rzeszy.

„Vossische Zig.” oświadcza: Ze spokojem i zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi francuskiej, ale nie tak już, jak wówczas, kiedy Niemcy były bezsilnym obiektem polityki mocarstw. Dziennik podkreśla doniosłość zawartej z Polską umowy oświadczenia, że jest ona symptomem radykalnego zerwania polityki europejskiej z metodami wersalskimi i że możliwa była tylko przez stworzenie niemieckiej jedności narodowej.

szają zagadnienia polityki zagranicznej 3-ciej Rzeszy.

„Vossische Zig.” oświadcza: Ze spokojem i zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi francuskiej, ale nie tak już, jak wówczas, kiedy Niemcy były bezsilnym obiektem polityki mocarstw. Dziennik podkreśla doniosłość zawartej z Polską umowy oświadczenia, że jest ona symptomem radykalnego zerwania polityki europejskiej z metodami wersalskimi i że możliwa była tylko przez stworzenie niemieckiej jedności narodowej.

szają zagadnienia polityki zagranicznej 3-ciej Rzeszy.

„Vossische Zig.” oświadcza: Ze spokojem i zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi francuskiej, ale nie tak już, jak wówczas, kiedy Niemcy były bezsilnym obiektem polityki mocarstw. Dziennik podkreśla doniosłość zawartej z Polską umowy oświadczenia, że jest ona symptomem radykalnego zerwania polityki europejskiej z metodami wersalskimi i że możliwa była tylko przez stworzenie niemieckiej jedności narodowej.

Nowy gabinet francuski.

PARYŻ (Pat). O godzinie 12.30 premier Daladier przedstawił prezydentowi Lebrun następującą listę nowego gabinetu:

Premier i minister spraw zagranicznych — Daladier.

Sprawiedliwość — Penancier. Sprawy wewnętrzne — Frot. Finanse i budżet — Petri.

Wojna — Fabry. Rolnictwo — Queille. Lotnictwo — Cot.

Handel — Mistler. Praca — Valadier. Zdrowie publiczne — Lisbonne.

Pocztą i telegraf — Bernier. Roboty publiczne — Paganon.

Kolonje — de Jouvenel. Marynarka handlowa — Lachambre.

Marynarka wojenna — Châpedelaine.

Oświata — Berthod. Emerytura — Ducos.

PARYŻ (Pat). Nowoutworzony gabinet Daladier opiera się na grupach umiarkowanych, od republikanów socjalnych począwszy do republikanów lewicy włącznie, z udziałem radykałów socjalnych i lewicy radykalnej.

Gabinet stanie przed Izłą prawdopodobnie w piątek 2 lutego.

W kołach politycznych przeważają dużą wagę do deklaracji rządowej i do pierwszych poczynań nowego rządu.

Większość grup zastrzegła sobie ustosunkowanie się do nowego gabinetu dopiero na podstawie jego działalności.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Z pośród 17 ministrów nowego gabinetu 13 jest deputowanymi, 4 — senatorami. Wszyscy podsekretarze stanu w liczbie 8 są deputowanymi. 8 ministrów, na czele z premierem Daladier, należy do str. radykałów socjalnych, trzech ministrowie — do lewicy demokratycznej. Frot i de Jouvenel nie należą do żadnego ugrupowania. Châpedelaine i Lachambre należą do lewego centrum. Petri jest deputowanym, należącym do lewicy republikańskiej, Fabry należy do centrum demokratycznego. 8 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu.

Memorandum angielskie o rozbrojeniu.

LONDYN (Pat). Z kół dobrze poinformowanych wyjaśniają, że memorandum brytyjskie, określające stanowisko Wielkiej Brytanji w sprawie toczących się rokowań rozbrojeniowych, jest dokumentem dość obszernym. Podstawą jego ma być projekt MacDonalda z marca ub. r., odpowiednio zmieniony. Kładzie on nacisk na 3 kardynalne zasady: bezbrojenie, równouprawnienie i bezpieczeństwo. Memorandum podkreśla konieczność ograniczenia lub zniszczenia typu broni ofensywnej. W kwestji równouprawnienia memorandum kładzie nacisk na nicelowość jakiegokolwiek okresu próbnego i przyznania Niemcom prototypu broni, którą określa, jako delerywną.

W myśl zasady bezpieczeństwa memorandum kładzie nacisk na zastosowanie specjalnej interpelacji paktu Kelloga, wysuwając w celu wzmocnienia propozycje konsultacji międzynarodowej. Ten ostatni punkt jest o tyle znamienny, że wprowadza Amerykę zpowrotem w orbitę obecnie trwającej wymiany zdań. W tym stanie rzeczy stanowisko, jakie zajmie Ameryka, będzie w bardzo znacznym stopniu decydujące dla powodzenia lub niepowodzenia nowych propozycji brytyjskich.

Konfiskata własności katolickiej w Niemczech.

BERLIN (KAP). „Berliner Tageblatt” podaje, że mocą rozporządzenia prezydenta rządowego w Düsseldorfie skonfiskowano na rzecz państwa pruskiego wszelki ruchomy i nieruchomy majątek związku „Volksverein für das katholische Deutschland” i majątek domu wydawniczego i drukarni tego związku.

Zamach na premiera afganistańskiego.

NEW DELHI (Pat). Według niepotwierdzonych wiadomości z Kabulu, dokonano na premiera afganistańskiego zamachu rewolwerowego. Premier odniósł lekką ranę. Zamachowicę, którym okazał się pewien Afganistańczyk, popełnił samobójstwo.

ZYGMUNT-HENRYK RYMKIEWICZ
Generał Brygady w st. spoz
Zginął śmiercią tragiczną, jako ofiarę mordu dn. 27 stycznia 1934 r. w wieku lat 72.
Ekspozycja zwłok ze szpitala Sw. Jakóba do kościoła Sw. Teresy (O-trabrama) odbyła się dn. 30 b. m. nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dn. 31 stycznia o godz. 11 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na ementarz Rossa.
O czem zawiadania, krewnych, przyjaciół i znajomych pograżona w głębokim smutku
Rodzina

Zygmunt Rymkiewicz
Generał bryg. w st. sp. Dowódcy
zmarł śmiercią tragiczną w dniu 27 stycznia 1934 r. w wieku lat 72
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 31 stycznia o godz. 11 ej w Kościele Ostrobramskim, poczem nastąpi ekspozycja zwłok na ementarz Rossa.
O czem zawiadania
Zarząd Centralny Stowarzyszenia Dowódczyków „Ku chwale Ojczyzny”

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest **CENTRALNA KASA**
SPÓŁEK ROLNICZYCH
Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej, daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie.
C. KASA zyskuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.
Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.
OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Od Administracji.
Wszystkim naszym Sz. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNI wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 lutego 1934 r.

Kto popiera akcję bezbożniczą.
(Warszawa-KAP). W stolicy wychodzi pismo bezbożnicze „Polska wolność, redagowane przez niejakiego Tadeusza Wieniawę - Długoszewskiego. Pisemko jest niestylizowane, pełne oszczerstw i inwektyw przeciwko Kościołowi, katolicyzmowi. Niejednokrotnie p. Długoszewski był już skazany przez sądy za zniewagę duchowieństwa. W ostatnim numerze skarży się p. Długoszewski na brak zrozumienia i finansowego poparcia ze strony polskich czytelników. Przyszła pomoc ale z innej strony: „Korzystając — pisze p. Długoszewski — z zaproszenia i pomocy Żydowskiego Towarzystwa (Warszawa, ul. Królewska 51), mogę w dalszym ciągu prowadzić agitację wolnościeliścią”.
Przy ul. Królewskiej 51 mieści się Żyd. Tow. Krajoznawcze. Co ma wspólnego to Towarzystwo z popieraniem wyrotowych i antyreligijnych wystąpień p. Długoszewskiego?

DALSZY WZROST BEZROBOCIA.
WARSZAWA (Pat). W/g danych statystycznych, liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, wynosiła w dniu 27 stycznia r. b. 399.530 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 12.705 osób.
Odmowa wizer gen. Denikinowi.
(Telefonem od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. Władze administracyjne odmówiły wizer na wjazd do Polski gen. Denikinowi, który miał przybyć do Warszawy na zaproszenie emigracji rosyjskiej.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.
W niedzielę, dnia 4 lutego o godz. 12 i pół w sali przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się
Zebranie Stronnictwa Narodowego
na którym posłowie:
Wacław Komarnicki i Aleksander Zwierzyński złożyą sprawozdanie poselskie o ostatnich wydarzeniach w Sejmie.
Wstęp tylko dla członków Stronnictwa za okazaniem legitymacji. (Legitymacje z 1933 r. ważne).
Za względu na szczególnie ważne tematy wszyscy członkowie proszeni są o przybycie.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA ZEBRANIE DYSKUSYJNE
odbędzie się dziś o godz. 20 ej przy ul. Orzeszkowej 11-19
Referat p. t.: **«Egolzm Narodowy»** wygłosi kol. N. GRABOWSKI.
Młodzież w szeregach narodowych! Trzeci Kurs Kandydatów Młodzieży Wszehpolskiej
rozpoczął się w dniu 30.1.1934 r. w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11 o godz. 20-ej.
Zarząd Ak. Zw. Młodzież Wszehpolska U. S. B.

KOŁO PAN L. O. P. P.
urządza dn. 1 lutego b. r. o g. 23-ej
DANCING
w cukierni „Czerwonego Sztralla” ul. Mickiewicza 12.
Całkowity dochód przeznaczony jest na budowę Cwilnej Szkoły Obrony Przeciwdziałowej.
Dancingi Koła Pan L. O. P. P. mają już wyrobioną markę, to też niewątpliwie każdy pośpieszy na tę zabawę.
2

Wygasający wulkan Bałkański.

(Kor. własna).

Ateny, w styczniu. W najbliższym czasie podpisany zostanie pakt przyjaźni i wzajemnej gwarancji pomiędzy Jugosławią, Rumunią, Grecją i Turcją. Mocą tego paktu wszelkie sporne kwestje oddawane będą do rozstrzygnięcia sądowniczo, a każde państwo zobowiązuje się nieść pomoc drugiemu państwu w razie zaatakowania go przez państwo trzecie. W ten sposób uskuteczni się to, co jeszcze przed kilkunastu laty zdawało się być utopią. Kiedy w roku 1930 zebrał się w Atenach przedstawicielstwo narodów bałkańskich, aby rokować o możliwości zbliżenia i współpracy, obrady ich sędziwie były z sceptycyzmem już nie dlatego, że były to obrady nieoficjalne, ale dlatego, że w ogóle uważano za niemożliwe wprost, by na Bałkanach doszło do jakiegokolwiek porozumienia.

A przecież sytuacja zmieniła się do tego stopnia, że dziś już można mówić o zbliżeniu i współpracy. Umówiło to porozumienie grecko-tureckie i cała Europa musi wyrazić słowa uznania greckim mężom stanu, że potrafili porozumieć się z wczorajszym wrogiem, bowiem jest to dalsze ogniwo w łańcuchu konsolidacji Europy i dalsza cegła w budowaniu pokoju europejskiego.

Bałkański pakt ma jednak jedną lukę. Zależy się, że Bułgaria teraz jeszcze do niego nie przystąpi. Paktem nie podpisał się szóstym państwem bałkańskim, Albania. Albania może nawet chciałaby do paktu tego się przyłączyć, ale zabrania jej tego rząd włoski, który decyduje o polityce tego małego państewka. Ważniejszym jednak jest, że od paktu stroni Bułgaria. Trzeba jednak okazać wiele zrozumienia dla kłopotliwego położenia Bułgarii. Pakt grecko-turecki, gwarantujący granice tych państw uniemożliwia dostęp Bułgarii do Morza Egejskiego, chociaż dostęp ten przyrzeczono Bułgarii w traktacie pokojowym. Bułgaria nie jest skora przystąpić do paktu, w którym widzi nowe potwierdzenie panującego stanu rzeczy, który jej niezadowolona i którego zmiany pragnie. Bułgaria jednak nie tylko o tę sporną kwestję chodzi. Istnieje jeszcze kwestia macedońska, która jest właściwie ową kością niezgody pomiędzy Jugosławią a Bułgarią. Niestety bułgarska polityka w tej kwestii skoncentrowała się tak, że zapominała o swych interesach; kłócąc się z Jugosławią nie troszczyła się o los Bułgarów w Grecji.

Wpływy macedońskich organizacji wpędziły Bułgarię do coraz ostrzejszego konfliktu z Jugosławią, aczkolwiek nie przynosiło to żadnych korzyści narodowi bułgarskiemu. Czego Bułgaria sobie życzy? Zapewne nie myśli poważnie, aby Jugosławię oddać jej kraj, do którego ma bezsprzeczne prawo. Bułgaria domaga się, aby Jugosławię uznała bułgarską mniejszość w Macedonii i aby mniejszość tej dano możność pielęgnowania języka bułgarskiego w bułgarskich szkołach. Jugosławię odpowiada: W południowej części kraju panuje nie tylko bułgarska ale zarazem i serbska tradycja; lud ten nie był wyraźnie ani bułgarski, ani serbski. Nie można więc ludu tego uważać za mniejszość bułgarską. Jeżeli otworzymy szkoły bułgarskie, rozpętana zostanie nowa bułgarsko-serbska walka narodowościowa w tym kraju, gdzie obecnie spokój naruszony jest tylko zamachami Macedończyków z Bułgarii. Historyczny los dał nam ten kraj; dlaczego zmienialiśmy to, o czym historia zdecydowała i za co przelewaliśmy krew?

Nie można ludzi się nadziejami. Jugosławię nie uczyni zadość życzeniom Bułgarii. Przypomnijmy sobie tylko, że przez całe dziesiątki lat Bośnia była kością niezgody pomiędzy Serbami i Chorwatami. I jedni i drudzy rościli sobie do kraju tego pretensje. Dopiero zjednoczenie narodowe Jugosławii zlikwidowało ten spór. Podobnie i spór macedoński zlikwidowany zostanie, gdy proces zjednoczeniowy Jugosławian dojdzie do zenitu i kiedy zacieśnione zostaną węzły przyjaźni pomiędzy Jugosławią i Bułgarią. W tym kierunku działa się obecnie. Od ubiegłego roku na tem polu uczyniono wiele. Do takiego porozumienia zdążają również monarchowie, król Aleksander i car Borys.

Chociaż więc obecnie Bułgaria nie przylączy się jeszcze do paktu bałkańskiego, przecież kroczyć będzie na drodze do zbliżenia z Jugosławią i Rumunią. Temsamem wytworzone zostaną korzystne warunki dalszego rozwoju współpracy bałkańskiej. Ostatnie próby niektórych wielkich mocarstw, chcących posługiwać się małymi państwami, jako figurkami na szachownicy zależnie od swych interesów, przyspieszyły tylko ten proces. Pakt bałkański wyraża podobną tendencję jak Mała Ententa; na Bałkanach i w basenie nadnajskańskim małe narody chcą być panami swego losu.

Dr. H.R.

Tajniki handlu z Z. S. R. R.

Położona między Niemcami i Z.S.R.R., Polska posiada sytuację geograficzno-gospodarczą typową „dwufrontową”. W normalnych czasach, t. j. w dobre jakiegoś takiego liberalizmu gospodarczego, wymiana towarowa między Rzeczypospolitą i jej sąsiadami: wschodnim i zachodnim powinna być bardzo ożywiona, bowiem jeśli Rzeczka ma w nas „naturalnych” dostawców płodów rolnych, tak Z.S.R.R. może korzystać z wyższego (w porównaniu z Rosją) stopnia uprzemysłowienia Polski.

Wobec istnienia w Z.S.R.R. monopolu handlu zagranicznego, wymiana towarowa z tym krajem odbywa się w formie, indziej niespotykanej. Fakt ten poważnie utrudnia rozwój handlu polsko-sowieckiego. Temniemniej stwierdzić należy, że Polak starający się o możliwość wywozu do Z.S.R.R., natrafia na większe trudności, niż np. Niemiec czy Anglik. Mimo pozorów paradoksu, twierdzenie nasze odpowiada rzeczywistości. Czem się tłumaczy to zjawisko?

Z okazji toczonej się obecnie rokowań polsko-sowieckich, prasa warszawska poddaje ważnej krytyce organizację handlu polsko-rosyjskiego, przyczem wychodzą na jaw ciekawe szczegóły, wyjaśniające, dlaczego ten odcinek naszej ekspansji gospodarczej tak jest zaniedbany.

Gdyby sądzić z listy instytucji „opiekujących” się tą dziedziną naszego handlu zagranicznego, należałoby przyjść do przekonania, że je-

steśmy dobrze wyposażeni organizacyjnie. Bo mamy i „Polros” i „Sowpoltorg” i izbę handlową polsko-sowiecką nie licząc wcale przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych. W rzeczywistości jednak, działalność wymienionych instytucji pozostawia sporo do życzenia.

Jak wynika z doniesień prasy warszawskiej, izba polsko-sowiecka ogranicza swą działalność do robienia zestawień statystycznych o obrotach handlowych, zresztą niecelowych i często niedokładnych. O istnieniu izby mało kto wie. Druga instytucja „Polros” również jest mało ruchliwa i nie wykazuje ani tej prężności ani kompetencji, jaka posiadaczką powinna. Wreszcie „Sowpoltorg” — spółka handlowa, należąca w połowie do Sowietów, a w połowie do polskich sfer gospodarczych, z roku na rok mniejsze realizuje obroty.

Zdaniem osób, znających stan rzeczy, wady naszej organizacji handlowej ogromnie utrudniają rozwój eksportu polskiego do Z.S.R.R. Powinnością utrzymywać w Moskwie stałych przedstawicieli polskich firm przemysłowo-handlowych, jak to czynią niemal wszystkie państwa pracujące na rynku rosyjskim. Dotychczas, niestety, Polacy wyobrażają sobie, że transakcje sowieckie zawiera się w Warszawie, a nie w Moskwie. Pogląd błędny i szkodliwy!

Czas najwyższy, aby przetrzeć, zrewidować i naprawić co organizacji naszej ekspansji na wschód przeskądza.

Interpelacja w Izbie angielskiej w sprawie węgla polskiego.

LONDYN (Pat). W Izbie Gmin złożono dziś pod adresem ministra górnictwa Browna interpelację w sprawie ładunku 1600 ton węgla polskiego. Na interpelację minister odpowiedział dłuższym przemówieniem, w którym oświadczył, że w związku z komunikatem firmy Boverter zarządził dochodzenie, czy istotnie nie można było w Anglii otrzymać dostatecznej ilości potrzebnego firmie węgla. Minister nie ma wątpliwości co do tego, że firma Boverter była szczerze zaniepokojona zagrożeniem wyczerpaniem się jej zapasów węgla i dlatego uważa zakupienie węgla polskiego w tej sytuacji za uzasadnione. Niemniej jednak — zdaniem ministra — nie istniała potrzeba przywożenia węgla polskiego, gdyż zapotrzebowanie mogło być

szybko pokryte ze źródeł brytyjskich. Na dalsze zapytanie czy minister oficjalnie lub prywatnie posiada wiadomości o innych jeszcze zamówieniach węgla polskiego, minister odpowiedział, że przeprowadził dokładne badania i nie wie o żadnych innych dostawach węgla polskiego do Wielkiej Brytanii.

Sprawa bloku państw bałtyckich.

RYGA (Pat). Premier Blodniek w wygłoszonej tu przemówieniu poruszył m. in. sprawę bloku państw bałtyckich.

Dażenie Łotwy — mówił premier — w kierunku stworzenia związku państw bałtyckich znajduje coraz to większe oparcie wśród tych, którzy do zagadnienia tego od-

ZAJSCIE NA KOMISJI BUDŻETOWEJ. Opozycja przeciwko Marszałkowi Sejmu.

Przed porządkiem dziennym poniedziałkowego posiedzenia Komisji Budżetowej, zażądał głosu pos. Zaremby z P.P.S.

Pos. Zaremba: Proszę o głos. Pos. Byrka: Proszę. Zaremba czyta: Wobec dokonania w dniu 26 stycznia br...

Następnie w niezwykle ostrych słowach charakteryzuje przegłosowanie projektu konstytucyjnego przez Sejm i kończy wnioskiem następującym:

„Komisja Budżetowa wyraża swe oburzenie spowodu tego postępowania i odracza swoje posiedzenie aż do chwili pociągnięcia do odpowiedzialności winnych...”

Pos. Byrka: Odbieram panu głos. Pos. Zaremba: Niema... Jest panu tylko prywatna ośoba.

Pos. Byrka: Odbieram panu głos. Pos. Zaremba: mówić dalej.

Pos. Byrka: Zawieszam posiedzenie na 5 minut.

Po przerwie. Pos. Zaremba: Proszę o głos.

Pos. Byrka: Odebrałem już panu głos. Za użycie słów „niema regulaminu” i „jest pan tylko prywatną osobą” przywołuję pana do porządku z zapisaniem do protokołu.

Poc. Zaremba: Czy pan sobie wyobraża możliwość prowadzenia normalnych obrad...

Pos. Byrka: Ja nie odpowiadam za pana Marszałka.

Pos. Zaremba: Kiedy nie wiemy, dla kogo ma być uchwalony ten budżet. Dla Boga i historii, czy dla narodu?...

Pos. Byrka: rozkłada ręce.

Pos. Czetwertyński (Klub Narodowy) przytacza się do oświadczenia posła Zaremby.

Z prasy

Mowa Stalina.

Mowa dyktatora Rosji obudziła zrozumiałe zainteresowanie w prasie całego świata. To też liczne dzienniki poświęcają jej dłuższe artykuły.

Zwrócił na nią także uwagę organ obozu rządzącego „Gazeta Polska”.

Artykuł zaczyna się od duserów pod adresem Stalina, którego awansowano na „męża stanu”, ozdobiło go licznymi cytacjami, jak szczerść, prostota itp.

„Wielka mowa, wygłoszona w niedzielę ubiegłą na kongresie partji komunistycznej ZSRR w Moskwie przez Stalina, odznacza się szczerścią, prostotą i przejrzystością charakterystyczną dla tego męża stanu.”

Jednakże nie wszystko w tej szczerzej i prostej owacji stalinowskiej podobało się publicystom „Gazety Polskiej”.

Mianowicie, dotknęła „Gazeta Polska” uwagę o „zygzakach” w polityce polskiej. Stara się więc ona w sposób dość kazuistyczny wytłumaczyć, dlaczego mogło się Stalinowi tak wydawać.

„Jedną orientacją naszej polityki i przedmiotem jest Związek Sowiecki” — oświadcza Stalina. Słusznie. Ale, czy nie należałoby z tego samego punktu widzenia popatrzyć na politykę polską? Pozwalamy sobie sądzić, że i my mamy prawo powiedzieć, że wycytnych polityki naszej nie należy określać jakimiś pri, czy jakimiś anti. Powtórzmy chętnie formułę Stalina: „Jedną orientacją naszej polityki i przedmiotem jest Rzeczpospolita Polska.” I gdy ten punkt widzenia zastosować, czy przypadkiem pozorne „zygzaki” nie wyprostują się?

Dotychczas naogół wszystko w porządku, ale dalsze rozumowanie „Gazety Polskiej” przedstawiają się coraz mętniej.

„Geometryczne określenie linii prostej brzmi tak, że jest to „najkrótsza droga między dwoma punktami”

Z tem założeniem geometrycznym, rzecz oczywista możemy się zgodzić, ale znacznie trudniej zgodzić się nam z dalszymi wywodami, których konkluzją jest twierdzenie „że najkrótsza, choć może nie najłatwiejsza, była droga, którą polityka polska poszła do tego celu — droga bezpośredniego układu, wykluczającego wojnę, z obu sąsiadami. I dlatego linia ta, skierowana najpierw na wschód a następnie na zachód, — jedynie geograficznie była „zygzakiem” — politycznie zaś była linią prostą, jako najkrótsza droga do celu.”

Otóż naszym zdaniem, ostatnie zasadnicze posunięcia polityki polskiej w stosunku do Rosji uznac należy za słuszne i szczęśliwe, natomiast nie sposób pogodzić się z twierdzeniem, że polityka rządów pomajowych była „najkrótszą drogą”.

Kroczyła ona, niestety, przez dłuższy czas po manowcach, aż dopiero życie zmusiło ją do obrania właściwego kierunku.

O „zygzakach” zbyt wiele się pisało i mówiło, chociażby w Sejmie, byśmy mieli nad tem dłużej się rozwodzić.

Wobec Niemiec i Rosji.

Również mową Stalina zajmuje się „ABC”, w którym prof. St. Stronicki zwraca uwagę na skutki zmian w stosunkach rosyjsko-niemieckich.

„Jednym słowem, na Kremlu nie wie-

za, by ruch Hitlera zmienił, będąc u steru, swój zasadniczy i podstawowy kierunek budowania potęgi Trzeciej Rzeszy szukaniem przestrzeni na wschodzie Europy, ku Ukrainie i ku północy Bałtyku. Obawy te są słuszne. A my, im wyraźniej układamy stosunki z Niemcami w duchu pokoju i porozumienia, tem silniej budować musimy całkowitą pewność, która mogłaby zapanować w Moskwie i w całym świecie, że naszego współdziałania w takich zamysłach Niemiec żadną miarą nie będzie.”

Gdyby nie sławetne „zygzaki” rzecza sama przez się byłaby jasną i dowodzoną z naszej strony nie wy magała.

Noż i oczy p. Lepeckiego.

Nadworny dziejopis ministra spraw wojskowych p. J. Piłsudskiego, kpt. Lepecki znany „podróznik”, wystąpił ostatnio na łamach „Polski Zbrojnej” z artykułikiem o Hiszpanji, w którym m. in. twierdzi, że w Hiszpanji nie było prześladowania katolicyzmu, lecz walka z klerem o „dobre kościoły”.

„U nas zdaleka, wydawało się — pisze — że prześladowania katolików w Hiszpanji przybrały charakter masowych pogromów. Muszę wyjaśnić, że nie podobnego tam się nie działo i dźać nie mogło, gdyż pomimo różnych pozorów, zdających się mówić coś wręcz przeciwnego, Hiszpanie są gorącymi religijantami, a ich zawziętość przeciw klerowi należy sklasyfikować raczej jako walkę o dobre kościoły, a nie przeciw niemu. Ten czynny stosunek do spraw religijnych świadczy najwyraźniej o potrzebach duszy hiszpańskiej.”

Polemizując z „śmieciem” teza mi pana kapitana „Słowo Pomorskie” zapytuje:

„Cóż to za katolicy, którzy w „walce o dobre kościoły” spalili 52 kościoły i zburzyli ponad 70 klasztorów... P. Lepecki ma, jak widać, lepsze nożi niż oczy. Nożi go noszą daleko, ale oczy nie widzą rzeczy bliższych.”

Oni w każdym razie nie martwią się.

Na zakończenie jeszcze parę słów o tezach p. Cara.

Jużemy w tej sprawie cytowali głos „Naszego Przeglądu” wyrażający opinię jednego odfamu myśli żydowskiej.

Obecnie zapytujemy opinię „Hajnta”.

„A my? Czy mamy przywziąć wór z popiołem na głowę z powodu tego, że zasady demokracji zostały naruszone? Zanim odpowiemy na to pytanie, ustalmy jasny niezaprzeczony fakt, że ci wszyscy dokłca, z prawa i z lewa, którzy tak gorliwie walczą o ludowladztwo, czynią to przedewszystkiem przeto, że leży ono na linii ich interesów partyjnych i grupowych... Ludność żydowska w Polsce znajduje się w tem „szczęśliwym” położeniu, że jest ona wolna od angażowania się w walce za lub przeciw charakterowi demokratycznemu konstytucji. Jest rzeczą pewną, że konstytucja „elitarna” uszła nas od wszelkiego wpływu na życie polityczne kraju. Ale rzeczą niemniej pewną jest, że to samo czyni także konstytucja demokratyczna. Mamy (według anegdotki talmudycznej) lysinę z jednej drugiej stron... W którą stronę się skłonić, mając na uwadze nasze własne interesy narodowe? Jest to niestety niejedno pytanie na które dziwna rzeczywistość żydowska nie ma odpowiedzi.”

Jak widać z powyższego, żydzi „konstytucja elitarna” nie martwią się zbytnio.

Wiedzą oni doskonale, że dopóki istnieją rządy sanacyjne, pomimo tego lub innego brzmienia „literary ustaw”, „duch prawa” będzie przemawiał na ich korzyść.

Nowa ustawa walutowa w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN (Pat). Nowa ustawa walutowa w Stanach Zjednoczonych będzie z dniem dzisiejszym wprowadzona w życie. Od jutra zatem skarb amerykański może rozpocząć

operacje przy pomocy funduszu stabilizacyjnego. Nie jest jednakże spodziewane, aby z funduszu tego zainicjowane zostały od razu większe operacje.

Walka hitlerowców z monarchistami.

BERLIN (Pat). Premier pruski Goering, jako szef tajnej policji państwowej, zwrócił się dziś do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Fricka z wnioskiem o niezwłoczne wydanie rozporządzenia, rozwiązującego wszystkie istniejące na obszarze

Niemiec związki i organizacje o charakterze monarchistycznym.

W wystosowanym do Fricka piśmie Goering wskazuje, że w ostatnich czasach mnożą się symptomy wzrastającej propagandy monarchistycznej, prowadzonej zwłaszcza w kręgach młodzieży niemieckiej i że w związku z tem zakładane są nowe organizacje i stowarzyszenia monarchistów, wyraźnie zwalczające ruch narodowo-socjalistyczny. Premier zapewnia, że zastępuje tę samą bezwzględność i surowość, z jaką wystąpił przeciwko komunizmowi w Prusach, również do innych elementów, niezadowolonych z reżimu narodowo-socjalistycznego, choćby chodziło o monarchistów.

GDZIE NALEŻY NABYĆ LOS LOTERJI PAŃSTWOWEJ?
Tylko w najszcześliwszej i największej KOLEKTURZE „LICHTLOS”
Wielka 44, tel. 425 — Ad. Mickiewicza 10, tel. 13 58.
w której w ostatnich loterjach padły następujące większe wygrane:
100 000 zł. na № 73313 15 000 zł. na № 82158
100 000 zł. na № 88858 15 000 zł. na № 105269
50 000 zł. na № 61282 10 000 zł. na № 21093
50 000 zł. na № 83373 10 000 zł. na № 86392
20 000 zł. na № 68522 10 000 zł. na № 88695
20 000 zł. na № 105295 i wiele innych.
29 LOTERJA PRZYNOŚI GRACZOM NIEBYWAŁE KORZYSCI:
WYGRYWAJĄCY stawkę w klasie 1-ej gra przez dwie kl.
stawkę w klasie 2-ej gra przez trzy kl.
stawkę w klasie 3-ej gra przez cztery kl.
Obecna Loteria 1.000.000 zł. z główną wygraną przy niezmięnionej przytem cenie losów, która wynosi 10 ZŁOTYCH ZA 1/4 LOSU, stanowią prawdziwe źródło SZCZĘŚCIA, FORTUNY I DOBROBYTU, a dlatego WZYWAMY WSZYSTKICH do kupna losów szczęścia w naszych zawsze SZCZĘŚLIWYCH PŁACÓWKACH LOTERYJNYCH.

Miljon złotych odjęto Szkolnictwu polskiemu na wychodźctwie.

Od czasu do czasu przedostają się do kraju niktę wiadomości o tem, co się dzieje z naszymi wychodźcami, Polakami którzy muszą tułać się za pracą po świecie.

Oto co pisze Wiarus Polski z terenu francuskiego o „popieraniu” szkolnictwa polskiego dla wychodźców:

„W Sejmie mówiono także o szkolnictwie polskiem na wychodźctwie ale w tym sensie, że z wydatków na to szkolnictwo ujęto milion złotych. Oszczędności te nie są moralnie uzasadnione. Skarb R. P. oszczędza przez pobyt obywateli polskich zagranicą miliony na wsparciach dla bezrobotnych. Państwo ma w tem interes, aby dzieci jego obywateli, którzy każdej chwili powrócić mogą do Ojczyzny, uczyły się mówić, czytać i pisać po polsku i aby zachowały ducha polskiego. Dlatego obowiązkiem państwa jest łożenie na tę naukę tyle, ileby wypadło płacić siłom nauczycielskim, gdyby dzieci wychodźców wychowywały się w Polsce.”

Przyznajemy, że skarb R. P. jest obciążony. Wobec tego fundusze przeznaczone na szkolnictwo polskie zagranicą, wolno wydawać tylko na cele nauczania i nie godzi się obciążać nauczycieli obowiązkiem zakładania i prowadzenia organizacji partyjnych, wielkiej części wychodźstwa niesympatycznych, poczęści przez czynników poważnie i wpływowe uznanych za szkodliwe ze względów ideowych jako wznoszące zamieszanie na wychodźctwie.

Praca dla takich organizacji nie jest łatwa, wyczerpuje siły i targa

nerwy nauczycielskie. Znamy padek, że nauczyciel ma tylko cztery razy w tygodniu po dwie godziny wolne dla szkoły a resztę czasu znielowny jest poświęcić propagandzie organizacji partyjnej. Jak to pogodzić z oświadczeniem ministra Jędrzejewicza w Sejmie, że nie wolno wybrać na nauczycieli nacisku, aby brał udział w propagandzie partyjnej?

A jednak wiemy z pewnego okólnika, że na niektórych terenach wychodźstwa użyteczność nauczyciela i nauczycielki ocenia się według ich sprawności propagandowej. Pan Jędrzejewicz jest także prezesem rady ministrów. Łatwo więc będzie mu uzyskać w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wydanie okólnika, pouczającego konsulatory, że zwierzchnictwo nad nauczycielstwem powierzono im celem podbudzenia go do gorliwszego nauczania dzieci a nie na to, aby tracili należyty dzieciom czas na narzucanie dorosłym niesympatycznych wychodźctwu organizacji.

Miljon złotych, ujętych szkole polskiej zagranicą, należy powołać przez uwolnienie nauczycielstwa od zajęć, które nie jego są zadaniem.”

Warto w tem zestawieniu zwrócić uwagę na fundusz dyspozycyjny ministra spraw zagranicznych, który wynosi 4.500.000 złotych. I z tej olbrzymiej sumy nie potrzebuje się zainteresowanych wcale wyliczyć! Czy nie wystarczyłoby o milion mniej, a zato przeznaczony go na szkoły dla emigrantów? Dla Polaków?

Przyznajemy, że skarb R. P. jest obciążony. Wobec tego fundusze przeznaczone na szkolnictwo polskie zagranicą, wolno wydawać tylko na cele nauczania i nie godzi się obciążać nauczycieli obowiązkiem zakładania i prowadzenia organizacji partyjnych, wielkiej części wychodźstwa niesympatycznych, poczęści przez czynników poważnie i wpływowe uznanych za szkodliwe ze względów ideowych jako wznoszące zamieszanie na wychodźctwie.

Praca dla takich organizacji nie jest łatwa, wyczerpuje siły i targa

nerwy nauczycielskie. Znamy padek, że nauczyciel ma tylko cztery razy w tygodniu po dwie godziny wolne dla szkoły a resztę czasu znielowny jest poświęcić propagandzie organizacji partyjnej. Jak to pogodzić z oświadczeniem ministra Jędrzejewicza w Sejmie, że nie wolno wybrać na nauczycieli nacisku, aby brał udział w propagandzie partyjnej?

A jednak wiemy z pewnego okólnika, że na niektórych terenach wychodźstwa użyteczność nauczyciela i nauczycielki ocenia się według ich sprawności propagandowej. Pan Jędrzejewicz jest także prezesem rady ministrów. Łatwo więc będzie mu uzyskać w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wydanie okólnika, pouczającego konsulatory, że zwierzchnictwo nad nauczycielstwem powierzono im celem podbudzenia go do gorliwszego nauczania dzieci a nie na to, aby tracili należyty dzieciom czas na narzucanie dorosłym niesympatycznych wychodźctwu organizacji.

Miljon złotych, ujętych szkole polskiej zagranicą, należy powołać przez uwolnienie nauczycielstwa od zajęć, które nie jego są zadaniem.”

Warto w tem zestawieniu zwrócić uwagę na fundusz dyspozycyjny ministra spraw zagranicznych, który wynosi 4.500.000 złotych. I z tej olbrzymiej sumy nie potrzebuje się zainteresowanych wcale wyliczyć! Czy nie wystarczyłoby o milion mniej, a zato przeznaczony go na szkoły dla emigrantów? Dla Polaków?

Przyznajemy, że skarb R. P. jest obciążony. Wobec tego fundusze przeznaczone na szkolnictwo polskie zagranicą, wolno wydawać tylko na cele nauczania i nie godzi się obciążać nauczycieli obowiązkiem zakładania i prowadzenia organizacji partyjnych, wielkiej części wychodźstwa niesympatycznych, poczęści przez czynników poważnie i wpływowe uznanych za szkodliwe ze względów ideowych jako wznoszące zamieszanie na wychodźctwie.

Praca dla takich organizacji nie jest łatwa, wyczerpuje siły i targa

nerwy nauczycielskie. Znamy padek, że nauczyciel ma tylko cztery razy w tygodniu po dwie godziny wolne dla szkoły a resztę czasu znielowny jest poświęcić propagandzie organizacji partyjnej. Jak to pogodzić z oświadczeniem ministra Jędrzejewicza w Sejmie, że nie wolno wybrać na nauczycieli nacisku, aby brał udział w propagandzie partyjnej?

A jednak wiemy z pewnego okólnika, że na niektórych terenach wychodźstwa użyteczność nauczyciela i nauczycielki ocenia się według ich sprawności propagandowej. Pan Jędrzejewicz jest także prezesem rady ministrów. Łatwo więc będzie mu uzyskać w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wydanie okólnika, pouczającego konsulatory, że zwierzchnictwo nad nauczycielstwem powierzono im celem podbudzenia go do gorliwszego nauczania dzieci a nie na to, aby tracili należyty dzieciom czas na narzucanie dorosłym niesympatycznych wychodźctwu organizacji.

Miljon złotych, ujętych szkole polskiej zagranicą, należy powołać przez uwolnienie nauczycielstwa od zajęć, które nie jego są zadaniem.”

Warto w tem zestawieniu zwrócić uwagę na fundusz dyspozycyjny ministra spraw zagranicznych, który wynosi 4.500.000 złotych. I z tej olbrzymiej sumy nie potrzebuje się zainteresowanych wcale wyliczyć! Czy nie wystarczyłoby o milion mniej, a zato przeznaczony go na szkoły dla emigrantów? Dla Polaków?

Dookoła ustawy o żydach.

A. Kahan omawia („Moment” z 18 b. m.) przygotowaną już do ogłoszenia w Niemczech „ustawę o żydach” i stosunek do niej ze strony przywódców żydowskich w tym kraju. Ustawa ta ogranicza wpływy żydowskie do wewnętrznego życia niemieckiego. Rząd niemiecki wstrzymał jej ogłoszenie ze względu na przygotowywane da zawarcia umowy handlowe z szeregiem państw, ponieważ taka ustawa mogłaby wpłynąć ujemnie na zawarcie tych umów. Przywódcy żydowscy w Rzeszy wyrażali zgodę na tę ustawę. Ten fakt wyraźnie stwierdza dr. Margoszes, redaktor „Der Tog” (Nowy York), który niedawno był w Niemczech i rozmawiał w Berlinie w tej sprawie z jednym z przywódców żydowskich w tym kraju. Ten ostatni

— motywował zgodę żydowską na tę „ustawę o żydach” tem, że żydzi niemieccy nie mają wyboru. Postawiono ich przed wyborem, albo sytuacja żydów przestanie być taką, jaka była, t. j. że będą dalej spychani na ich głowy wszelkiego rodzaju ograniczające rozporządzenia... albo obecne położenie żydowskie zostanie na stałe uregulowane przez ogólną ustawę o żydach. Ale to ostatnie może nastąpić pod warunkiem zgody ze strony żydów. Nie po-

zostaje nic innego, jak wybrać zło mniejsze.

Dr. Margoszes oświadczył temu działaczowi, że światowe czynniki żydowskie sprzeciwiają się tej zgodzie:

— Jeżeli żydzi niemieccy wyrażają swoją zgodę na tę ustawę o żydach, spotkają się oni ze sprzeciwem całego światowego żydostwa, bowiem w ten sposób zostanie podkopany obywatelski statut żydów we wszystkich innych krajach i żydzi będą pozbawieni możliwości walki o swoje prawa.”

Działacz żydowski to odrzekł: — My, żydzi niemieccy, zawsze byliśmy wskazywaliśmy drogę i nie pozwolimy nikomu, aby nas puczono. Prawa miejscowe są dobre, być może, dla „żydów wschodnich”, ale nie dla nas. Jesteśmy omyłkami niemieckimi i Rzeczka odda nam jeszcze sprawiedliwość. Bierzymy nasze bóle, jak z rąk rodzica, ale nie odczuwamy potrzeby, aby ktoś nam ucyżał rąk.”

Autor, A. Kahan, obrusza się na żydów niemieckich:

— Co za wewnątrzny upadek i rozkład przy zewnętrznej upokorowaniu pychę i dumę...”

Tak to dyskutuje pomiędzy sobą naród wybrany. Płaszczą się przed kłojem i zakładają pretensje do wyższości, do nauczania innych.

Niespodzianki nie są wykluczone...

Jak donosi „Nasz Przegląd”, podczas przerwy wieczornej na piątkowym posiedzeniu sejmu poseł i b. premier Aleksander Prystor porozumiewał się telefonicznie z Belwederem, ażeby otrzymać zgodę na „sanacyjny” projekt konstytucji.

KRONIKA.

Fundusz Pracy odmawia pomocy głodującym powiatom Wileńszczyzny.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Wileńskiego Izby Rolniczej podano do wiadomości zebranych, że „Fundusz Pracy ustosunkował się negatywnie w sprawie dodatkowych subwencji na uruchomienie robót publicznych w powiatach Wileńszczyzny, dotkniętych klęską nieurodzaju”.

To niesłychane stanowisko Funduszu Pracy wobec Wileńszczyzny nie znalazło na zebraniu należytego oddźwięku. Komisja Ekonomiczna zadowolona się przyjęciem do wiadomości tego faktu. A tymczasem jest to kwestja zasadniczego znaczenia dla ziem naszych. Uruchomienie ro-

bót publicznych w powiatach dotkniętych klęską nieurodzaju użyłoby znacznie doli tej ludności.

Głos w tej sprawie powinien zabrać Wojewódzki Komitet Obywatelski pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju. Komitet zwraca się właśnie z odeszłą do społeczeństwa, w której pisze, że „ludność, u której zabrakło dwóch podstawowych artykułów żywnościowych, stała wobec widma głodu”. Komitet więc, znając dobrze sytuację w północnych powiatach Wileńszczyzny, powinien w pierwszym rzędzie zwrócić się do Funduszu Pracy.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu chmurno. Mielę, mglisto, lub drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Slabe wiatry, najpierw miejscowe, potem zachodnie.

DYZYURY APTEK.

Dziś w acy dyżurują następujące apteki:

Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipek.

NEKROLOGJA.

— Eksportacja zwłok s. p. gen. Rymkiewicza. Wczoraj odbyła się eksportacja zwłok s. p. gen. Rymkiewicza zamordowanego przez niewykrzytych dotychczas sprawców przy ul. Beliny. Już o godz. 5 ej pp. przed kostnicą szpitala św. Jękoba zaczęły gromadzić się tłumy publiczności w oczekiwaniu na eksportację zwłok. Zaczęły przybywać delegacje ze sztabami i zwożono wieńce. Około godz. 7 ej ruszył kondukt pogrzebowy ul. M. Kiewicza, Zamkowa i Wielką do kościoła św. Teresy, gdzie o godz. 11 tej odbyła się nabożeństwo żałobne poczem nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz Rossa.

Z MIASTA.

— Sprawa stypendjum ks. dr. Zygmunta Lewickiego. W celu uczczenia pamięci przedwcześnie zgasłego ks. dr. Zygmunta Lewickiego, grono jego przyjaciół pragnąc oddać hoła należy Jego zasługom i cnotom powzięto zamiar utworzenia stypendjum Jego imienia w celu kształcenia zagranicą jednego abiturienta Wileńskiego Seminarjum Duchownego. Celem omówienia sposobu zrealizowania tego projektu oraz wyboru komitetu w dniu 16 lutego o godz. 6 pp. w Sali Konferencyjnej Województwa odbyła się zebranie organizacyjne.

— Wyszadzanie zatorów lodowych. W dn. 1 lutego od godz. 8—11 kompania techniczna 1 p. p. leg. przeprowadzi ćwiczenia w wyszadzaniu zatorów lodowych na rzece Wilji, w rejonie Połpieszki.

SPRAWY MIĘJSKIE.

— Budżet miejski na wykonanie. Projekt nowego preliminarza budżetowego został już w ogólnych zarysach naszkicowany. Obecnie wpytany już pod obrady Prezydium Zarządu miejskiego, skąd, po pozyczeniu szeregu poprawek, zostanie skierowany do zaopiniowania Radziejskiej Komisji Finansowej. Uchwalenie nowego budżetu przez Radę Miejską oczekiwane jest najpóźniej w początkach marca.

Nowy preliminarz budżetowy nie będzie zawierał żadnych większych pozycji inwestycyjnych. Suma jego globalna będzie nawet mniejszą od budżetu obecnego, który był najskromniejszym w dziejach samorządu wileńskiego.

— Restauracja mostów. Z początkiem wiosny władze techniczne Zarządu miejskiego zamierzają przystąpić do dalszych prac przy konserwacji mostów Zielonego i Raduńskiego. W pierwszym rzędzie na moście Zielonym zostanie ułożony pomost w tej jego części, gdzie to nie zostało jeszcze uskutecznione. Również i most Raduński otrzyma zmianę nawierzchni. Poza tym oba mosty mają być gruntownie odrestaurowane.

SPRAWY SANITARNE.

— Lustracja sanitarna miasta. Na terenie miasta prowadzi ogólną lustrację sanitarną komisja z ramienia zarządu miasta Wilna. Komisja pod kierownictwem lekarzy specjalistów prowadzi inspekcję w kierunku zbadania źródła powstających często w mieście chorób zakaźnych. Badania potrwać kilka dni.

SPRAWY PODATKOWE.

— Zniesienie o obrocie. Biuro Stow. Kupców i Przemysł. Chrześc. przypomina wszystkim członkom, że na podstawie art. 55 Ustawy o państwowym podatku przemysłowym wszyscy płatnicy tego podatku winni w terminie do dnia 15 lutego 1934 r. złożyć zeznanie o obrocie do władz wymiarowych.

— Podatki wpływają słabo. Wobec trwającego kryzysu podatki do kas skarbowych Wilna wpływają powoli i nieznacznie. Za ostatni kwartał winno było wpłynąć za różne podatki i zaległości przeszło

100 mil. złotych, tymczasem suma ta nie dosięgała 200 tys. zł.

Urzędy skarbowe oraz Izba jest zarzucona formalnie podaniami i prośbami o prolongatę, umorzenia i t. p. Nakazów egzekucyjnych w ciągu jednego miesiąca stycznia sporządzono przeszło 2,000 w mieście i 3000 na prowincji.

SPRAWY ROLNE.

— Z Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Onegdaj w godzinach rannych odbyło się w lokalu Inspektoratu Pracy przy ul. Ostrobramskiej 19 posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do spraw rolnych.

Wzięli w niem udział delegaci związków zawodowych, zrzeszających robotników rolnych i przedstawiciele organizacji ziemiaństwa. W wyniku dłuższych debat uchwalono stawki robotnicze dla pracowników rolnych na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Poza tem powzięto uchwały, normujące warunki pracy.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Uruchomienie kuchni dla biednych dzieci robotniczych. Onegdaj, wobec zakończenia organizacji, uruchomione zostało przedszkole i kuchnia dla niezmężonej dziatwy robotniczej, członków chrześcijańskich związków zawodowych. Mieści się ona w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

W pierwszym dniu wydano ponad 20 obiadów, wczoraj zaś na karmiono około 50 dzieci.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Wainc zebranie Tow. Pracowniczo Im. Ignacego Duninowicza odbędzie się dn. 9 lutego o godzinie 7 ej w lokalu Rady Adwokackiej w gmachu Sądów, przy ul. Mickiewicza Nr. 36.

— Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Dziś o godzinie 19 w audytorjum chemicznym Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22) p. Dr. Eugenjusz Michalski wygłosi odczyt pt. „Odkrycie ciężkiego wodoru i nowej wody”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Zebranie związku pań domu odbędzie się dziś w sali T-wa Kredytowego (Jagiellońska 14) o godzinie 5,30 z pokazem ściegów szydełkowych i innych.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, o godz. 8-jej w. Hansenclevera pt. „Pan z towarzystwa”.

— Piątkowa popołudniówka. W piątek o godz. 4-jej popoł. po cenach propagandowych „Kobieta i szmarańd”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejsze widowisko propagandowe. Dziś po raz ostatni rewja świąteczna „To dla was wszystko”. Ceny miejsc propagandowe.

— Jutrzejka premiera „Nituuche”. Jutro wechodzi do repertuaru ogólnie lubiana, wartościowa operetka „Nituuche”. Role tytułową odtworzy specjalnie pozyskana do tej operetki p. L. Romanowska.

— Piątkowa popołudniówka w „Lutni”. W piątek, jako w dniu świątecznym na przedstawieniu popołudniowym po cenach zniżonych Benatkiego „Pod białym koniem”. Początek o g. 4 pp.

— Teatr Objazdowy — gra komedję współczesną A. Słonimskiego pt. „Lekarz bezdomny” — dziś 31. l. w Czeremesie, jutro 1. l. w Hajnowce.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sroda, dnia 31 stycznia.

7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Utwory Hubaya (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Piosenki kabaretowe (płyty). 15.40: Koncert symfoniczny (płyty). Słowo wstępne St. Węslowskiego. 16.10: Słuchowisko dla dzieci. 16.40: „Młodzi plastycy wileńscy” — odczyt. 16.55: Koncert popularny. 17.40: „Tatusiu, co to jest inteligent?” — rozmowa dwóch ojców. 18.00: Odczyty przyrodnicze. 18.20: Recital fortepianowy. 19.15: Odc. pow. 19.25: „Dwa pokolenia w literaturze” — felj. 19.40: Sport. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Feljeton aktualny. 21.15: Koncert kameralny. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor.

Z ZA KOTAR STUDIO.

Koncert kameralny.

Polski kwartet smyczkowy, który tworzą tacy soliści jak Irena Dubiska, T. Cholewicki, M. Szaleski i Z. Adamski wystąpi w srode o godz. 21.15 w studio radiowym z koncertem, na którego program składają się następujące utwory — L. J. Fr. Fasch: Sonata F-dur, 2. K. Dittersdorf: Kwartet smyczkowy d-dur i wiolonczelę. Miłośnikom muzyki poważnej program ten obiecuje wiele emocji artystycznych.

Muzyka lekka.

W szeregu audycji muzyki lekkiej program na srode wynotować sobie należy koncert o godz. 20 w wykonaniu orkiestry radiowej, która odegra kilka melodyjnych utworów współczesnych. Solistką będzie p. Maria Korska, która odśpiewa piosenki do słów Hemara, Ortyma i in. Wczoraj transmisja z dancingu „Oaza” (o godz. 23.05) bogatym programem, złożonym z utworów muzyki tanecznej, zakończy cykl koncertów dnia dzisiejszego.

Dookoła tragedji rodziny s. p. Szablińskich.

Tragiczny zgon M. Szablińskiego oraz jego najbliższej rodziny odbił się głośnie echem nie tylko w Wilnie, lecz i w innych miastach.

Tragedją Szablińskiego zainteresowały się władze centralne, które zażądały sprawozdania.

Denat, jak potwierdza komunikat Koła Skarbowców, pozostawił list do prezesa Ratyńskiego. Była to, jak okazuje się, kartka wyrwana z zeszytu zmarłej córki Eugenji. Słowa, jakie były nakreślone ręką zabójcy i samobójcy, podawały powód zgonu.

Zwłoki Szablińskiego w dniu wczorajszym zostały wydane siostrze, p. J. Machowieckiej, która wspólnie z Kolem Skarbowców zajęła się pogrzebem.

Sprawa pogrzebu zdecydowana zostanie w dniu dzisiejszym.

Sprawca zabójstwa żony i córki plan swój przeprowadził z całym

spokojem i namysłem.

Po sobotniej rozmowie z prezesem Ratyńskim, Szabliński w niedzielę przyszedł do pracy, uporządkował wszystkie sprawy, które następnie przekazał swej koleżance. Szabliński pracował w kontroli Izby i pełnił funkcje kontrolera. Również w porządku przekazał wszelkie sprawy w Kole Skarbowców, gdzie pełnił funkcje buchaltera.

Dlaczego postanowił rozstać się z życiem oraz pozabawić go swe najbliższe i naukowaisze istoty — pozostaje zagadką.

Szabliński w poniedziałek rano miał rozmawiać z prezesem, który, gdy oznaczona godzina minęła, zaniedpokoił się i rozkazał posłać woźnego.

Woźny przyniósł wiadomość, iż mieszkanie zamknięte, a w godzinę później przyszła hiobowa wieść o wstrząsającej tragedji.

Prawda o Litwie?

Pod powyższym pretensjonalnym tytułem czytamy w „Słowie” wileńskim z dn. 25 stycznia r. b. elaborat niejakiego p. Olgierda J. P. skierowany przeciwko moim „Listom z Kowna” periodycznie ukazującym się na łamach „Dziennika Wileńskiego”. P. Olgierd J. P. zarzuca mi kłamstwo i tendencyjne oświetlanie faktów. Czyny to na podstawie „własnych obserwacji poczynionych podczas dwumiesięcznego pobytu na Litwie w roku ubiegłym”.

Zaraz w pierwszych zdaniach wiadac, że autor niezrozumiał ironji ukrytej w porównaniu chęci nawrotu do tradycji z czasów Witolda z luzycznym oświetlającym chaty wie-

skie z braku pieniędzy na naftę i nie poznał się na śmieszności dorobkiewicza pretendującego do tytułów szlacheckich.

Dalej p. Olgierd pisze o dobrodziejstwach rządu litewskiego dla drobnych gospodarstw, zapomina jednak, że to wszystko było robione na kredyt, że stąd powstały obciążenia rujnujące dziś rolników. P. Olgierd zaobserwował, że drobna własność rolna znajduje się w bardzo dobrym omal, że nie kwitnącym stanie. Tu odesłał go do Nr. 50 „Ukiniko Patarejas” pismemka rolniczej, popieranego przez rząd litewski. Tam znajduje się artykuł zrywający do ratunku wsi przed ruiną gospodarstwa. Autor tego artykułu nazywa drobne zagrody wieśniacze, które przechowały język, tradycje narodowe, kolebką państwowości litewskiej i dowodzi, że stosunki obecnie panujące na wsi są ruiną fundamentów niepodległości Litwy. Przepuszczam, że redakcja „Ukiniko Patarejas” lepiej zna tamtejsze stosunki niż p. Olgierd J. P. piszący „na podstawie własnych obserwacji” czynionych zapewne w „Wersalu” czy u „Urbona” (restauracje w Kownie).

Z tego porównania wiadac, ile warte są wywody tego publicysty z łaski, raczej dopustu Bożego. Całość artykułu odpowiada początkowi. Zarzuca mi p. Olgierd że „Słowa” nieścisłość w opisywaniu Kowna, wymierna porównanie Kowna z zachodnią, twierdząc że chyba nigdy nie byłem zagranicą. Dalej zaś pisze, że Kowno jest dziś miastem europejskim „w pełnym znaczeniu tego słowa”. Gdzież więc tu sens? Może w tem zaprzeczaniu sobie?

Mało Pan widział w Kownie skoro twierdzi, że tam nie ma wcale fabryk. Dość przypomnieć tylko tkalnie „Drobie” w Szańcach, obecnie czynne częściowo, i wiele innych drobniejszych zakładów przemysłowych. Cały szereg tartaków fabryczek drutu, gwoździ, rozmaitych galanterji, huty „Niemunas”, hutę szkła na w Palemonii i t. p. Wiele z nich zbankrutowało inne pracują dorywczo, a one przecież ściągają sporo ludzi ze wsi, dziś, po utracie pracy, stanowiących najwybitniejszy proletarijat miejski.

Ze nigdy nie zobaczy się na Alei Wolności, trzeba jej szukać na Słobdzie, Paniemuniu czy w zaułkach Starego miasta. Tam jednak cudzoziemcy nie bywają.

Dwumiesięczny pobyt na Litwie nie wystarczy, aby wszystko zaobserwować i nie daje jeszcze prawa do drapowania się w toge wszechwiedzy. Nie „Dziennik” okazał się lekkośmiałym zamieszczając moje korespondencje, oparte zawsze na rzeczowych źródłach, czemu nie przeczą nawet Litwini, a przeciwnie p. Olgierd J. P., który „na podstawie własnych obserwacji” uważa się za przysięgłego specja od spraw litewskich „po dwumiesięcznym pobycie na Litwie” i „ponosi całkowitą odpowiedzialność za ścisłość informacji”, których zresztą wcale nie podaje operując argumentami wyległymi we własnej lepietynie.

Pikuolis.

ZARZĄD KOŁA MEDYKÓW U. S. B. ma zaszczyt prosić w dniu 3 LUTEGO 1934 r. na XII BAL MEDYKÓW który odbędzie się w SALONACH IZBY PRZEMYSŁOWO HANDLOWEJ Mickiewicza 32 (gmach P.K.O.) Początek o godz. 21. Wstęp 5 zł. Akad. 2 zł. 53 gr.

Piękne dekoracje wykonane pod kierownictwem p. J. Langhamera, tani i obfity bufet (gorzki też), dużo dobrego humoru i wiele miłych niespodzianek — czeka wszystkich, którzy przyjdą. Wstęp 4 zł., akad. 2 zł. Zaproszenia u Pań Gospodyń i w Klubie Włóczewóg.

„Mała Rewja” — Wesoła Zabawa Kostjumowa dla dzieci i Młodzieży organizuje Tow. Przyj. Szk. „Dziecko Polskie” w sali przy ul. Orzeszkowej 11 dn. 2 lutego rb. od godz. 4 pp. do 8 wiecz. dla dzieci; dla starszej młodzieży do godz. 10 wiecz. Dużo atrakcji: gry, zabawy, kosze szczęścia, tańce. Najbardziej pomysłowy kostjum lub czapeczka będą odznaczone. Muzyka. Bufet. Wejście za zaproszeniami, które za czasami nabyć można w szkole przy ul. Mickiewicza 11—11 (obok Kina „Lux” codziennie od godz. 1—2 pp.

Pierwsze wrażenie o śmierci Szablińskiego było piorunujące wśród sier urzędniczych Izby Skarbowej.

Wczoraj władze zezwoliły na zdjęcie pieczęci z mieszkania Szablińskich, którem zaopiekowała się p. Machowiecka.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie jutro na cmentarz św. św. Piotra i Pawła.

Sprytny aferzysta Wyrwicz-Mundsztk w potrzasku.

Wyrwicz przywieziono do Wilna.

Wczoraj dostawiono do Wilna znanego oszusta Wyrwicz-Mundsztk, który poszlakowany jest o to, iż podał się za inżyniera Fedeusza T. wyłudził na podstawie sfałszowanych czeków P. K. O. w Wilnie, Warszawie oraz innych miastach Polski około 60 tys. zł.

Wyrwicz - Mundsztk symuluje obłąkanego. W tych dniach zostanie on skonfrontowany z pewnymi osobami, przed którymi podawał się za inżyniera T.

O wynikach konfrontacji poinformujemy naszych czytelników osobno.

Aferzysta Mundsztk był szeroko znany w Wilnie, udawał on publicystę, dziennikarza, doktora i t. p. Mieszkał w pierwszorzędnym hotelach, dawał w pierwszorzędnym restauracjach, przyciemnił pisał za-

KRONIKA POLICYJNA.

— Zatrzymanie przemytnika Lwowianina. Na ulicy Rudnickiej zatrzymano został niejakiej Natan Frösling ze Lwowa przy którym znaleziono 6 kl. smuglowanej sacharyny.

Przekazano go urzędowi celnemu. — Wózek do piecywa odebrano z dziejowi. Z podwórza domu Nr. 18 przy ul. Dzielnej Kiperowi Bernardowi skradziono wózek ręczny do rozwożenia piecywa, wart. 200 zł. — Stankiewicz Józef (Kalwaryjska 55) z uprowadzonym przezeń wózkiem zatrzymano.

Proces działaczy sanacyjnych.

Drugi dzień rozprawy.

Drugi dzień rozprawy przeciwko Ściborowskiemu, Hilińskiemu, Sliwińskiemu i Grygorowiczowi rozpoczął się badaniem dalszych świadków, co trwało do wieczora. Po uzupełnieniu przez strony przewodu nowymi dowodami i przemówieniami przedstawiciele stron, przewodniczący zamknął rozprawę.

Późnym wieczorem zapadł wyrok którego mocą Hilińskiego uniewinniono, zaś pozostałych skazano po 2 mies. aresztu i na zapłacenie po 200 zł. grzywny za zniesławienie i obrażę.

Ponadto sąd nakazał wyrok ogłosić w tygodniku „Inwalida”.

Emeres.

S P O R T.

Wspaniałe wyniki prac Koła Szybocowego w Lidzie.

W dniu 28 stycznia odbyło się w Lidzie walne zebranie członków Koła Szybocowego. Ze sprawozdania zarządu, które złożył ppik-pilot Iwaszkiewicz, wynika, że zakreślony program pracy w ciągu roku sprawozdawczego zrealizowano bez najmniejszych odchyleń, a nawet go rozszerzono. Dowodem tego jest wybudowanie dwóch szybowców, o czym już donosiliśmy — oraz projekt budowy nowych 6 szybowców, na wybudowanie których już wpłynęły zamówienia z Białego-stoku i Wilna.

Wpływy Koła za czas od 28 lutego do dnia 31 grudnia 1933 roku wyniosły 2014 zł. 68 gr. wydatki zaś — 1636 zł.

Koło zorganizowało cykl odczytów z dziedziny szybownictwa, prowadzonych przez por. pilota Hrabkiewicza. Wyszkolono dwóch pilotów szybowcowych kat. A i skierowano ich na kurs pilotażu motorowego. Przeprowadzono w Holszanie przez członka por. pil. Hryniewicza teoretyczny kurs szybowcowy; wykonano z uczniami około 200 lotów.

Zebrani złożyli podziękowanie zarządowi za pracę i następnie składzie: prezes — ppik-pilot Iwaszkiewicz Wacław, dowódca 5 pułku lotniczego, wiceprezes — inż. Lasocinski, dyrektor Państwowej Szkoły Przem. Rzem. w Lidzie, skarbnik — dyrektor Banku Wileńskiego Podolecki sekretarz — Wróblewski, członkowie — inż. Bogatyrow, Siarkiewicz i Amerla, zastępcy — st. przod. Bołtuć i Steczyn. Ponadto wybrano komisję rewizyjną i sąd koleżeńcki.

Wyniki propagandy Tygodnia Książki Polskiej

LIDA (Pat). Na likwidacyjnym zebraniu Komitetu Propagandy Tygodnia Książki Polskiej złożono sprawozdania, z których wynika, iż propaganda Tygodnia Książki Polskiej w Lidzie, połączona z wystawą Książki Polskiej wypadła bardzo dobrze. Wystawę zwiedziło ponad 3.000 osób. Podczas wystawy urzą-

Narciarze Ogniska K. P. W. jadą do Zakopanego.

Wczoraj zostało postanowione, że we czwartek wieczorem pociągiem pospiesznym odjadą do Zakopanego członkowie sekcji narciarskiej Ogniska na ogólnopolskie zawody narciarskie o mistrzostwo K.P.W.

Zawody te zgromadzą chyba na starcie sporo zawodników. Program przewiduje biegi: 15 km. panów, o km. juniorów i 8 km. pan.

Z Wilna jedzie około 15 zawodników. Startować będą oni we wszystkich konkurencjach. Z zawodników Ogniska wyróżnił w pierwszym rzędzie trzeba Zajewskiego, Łabucia, Piotrowskiego i innych, a wśród pan znajdują się z Wilna na starcie Burhardtówna i Lawrynowiczówna, które bezpośrednio po sobotnim biegu z Rabki przyjadą do Zakopanego, by biec w niedzielę.

Sądymy, że konkurencja będzie w Zakopanem wyrównana. Wilmianie powinni zająć niezłe miejsca.

Kazem z narciarzami Ogniska jedzie wiceprezes sportowy K.P.W., p. A. Kisiel, oraz kierownik sekcji narciarskiej red. J. Nieciecki.

Zawody w Zakopanem odbędą się w niedzielę 4 lutego.

Impreza zapowiada się uroczystie. Biegiem przyglądać się ma wiceminister kolei, prezes P. Z. N. inż. Bobkowski.

Wilmianie są już w Rabce.

Członkowie sekcji narciarskiej A.Z.S. wileńskiego są już w Rabce. Wczoraj wyjechał z Wilna dwie narciarki K. P. W. Ogniska, Lawrynowiczówna i Burhardtówna, które startować będą w sobotę w biegu pań o mistrzostwo akademickie.

Brak gotówki na Kresach Wschodnich.

Jak informują agencje PRESS brak gotówki na kresach wschodnich przybrał ostatnio ostre formy i spowodował zanik handlu gotówkowym. Zwłaszcza w handlu zbożowym i wogóle rolnym wieś otrzymuje od kupców jedynie zaliczki. Ani ustalenie terminów płatności, ani wystawianie weksli nie jest stosowane. Kupcy płacą wleady, gdy rozporządzają gotówką.

Wskutek braku gotówki, ceny płacone za niektóre usługi, są niezwykle niskie. W Luniu np. pokój w hotelu kosztuje 2 złote. Niektóre

Mrozie w Ameryce

NOWY JORK (Pat). Znaczna część Stanów Zjednoczonych objęta jest temperaturą polarną, przyczem z wielu miejscowości nadchodzą wieści o wypadkach śmierci spowodowanej zmarznięciem. Nad Nowym Jorkiem szaleją nawałnice śnieżne. Burze śnieżne, połączone z wichurą, połamały i porwały wiele drzew.

natomiast towary, sprowadzane np. z Warszawy, są stosunkowo drogie i daje się odczuwać ich brak.

Z KRAJU.

Epidemia tyfusu plamistego.

W następstwie pogorszenia się sytuacji materialnej ludności wiejskiej, w poszczególnych ośrodkach Polski zanotowano ostatnio liczniejsze wypadki zachorowania na dur plamisty. Na Wileńszczyźnie w związku z klęską głodową zachorowania na dur plamisty wzrosły, przybierając już w niektórych miejscowościach rozmiary epidemii.

W ostatnim miesiącu od 1 stycznia do 27 stycznia włącznie zarejestrowano na Wileńszczyźnie 201 wypadków duru plamistego (w tym 8 zakończonych zgonem chorych). Największe nasilenie duru plamistego zaobserwowano w powiecie dziśnieńskim.

Pragnąc zapobiec rozszerzeniu się epidemii, władze przystąpiły niezwłocznie do energicznej akcji zapobiegawczej. Jednocześnie tym, którzy nie zdołali się ustrzec od duru plamistego, udzielana jest racjonalna opieka i pomoc lekarska. Wszyscy chorzy są izolowani, czy to w szpitalach miejscowych, czy w prowizorycznie zorganizowanych izolatorach. Na teren objęty epidemią wyruszyło 5 kolumn epidemiologicznych pod kierunkiem lekarzy specjalistów. Kolumny te zajęły się łagodzeniem duru plamistego. W toku jest akcja odzwalniania ludności i dezynfekcji cjanowodorowej zakażonych ubrań i mieszkań. Niezależnie od prowadzonej już pracy zwrócono się do władz centralnych o nadanie nowych kolumn. Miejsce woj. okręg Czerwonego Krzyża zapowiedział przyścisnąć z pomocą, obiecując, iż w czasie najbliższym skieruje kolumnę dezynfekcyjno-kapeliową wraz z oddziałem żywnościowym na teren powiatu dziśnieńskiego.

Sama ludność winna dopomóc władzom, przestrzegając ściśle zarządzeń, mających zapobiec wzmoczeniu się epidemii. W szczególności ludność wiejska na terenie zagrożonych powiatów winna zaprzestać do czasu zupełnego opanowania epidemii wszelkiego rodzaju zabaw i

łumnych zebrań, a zwłaszcza urządzania hucznych uroczystości pogrzebowych (zdarzały się wypadki, że właśnie skutkiem gromadzenia się chłopów na stypach z okazji śmierci chorych na dur plamisty, choroba ta czyniła większe postępy). W każdym wypadku podejrzanych zachorowań zainteresowani winni się zwrócić niezwłocznie o poradę do najbliższego lekarza. Kardynalnym warunkiem jest wreszcie przestrzeganie jaknajwiększej czystości.

W ciągu ostatniego tygodnia wydarzyło się 58 wypadków zachorowania na dur plamisty, a więc nieco mniej, niż w tygodniu poprzednim, jednakże należy się liczyć z tem, że liczba zachorowań może się zwiększyć. Epidemia duru plamistego, jakkolwiek jej przebieg, o ile chodzi o odsetek wypadków śmiertelnych, jest stosunkowo łagodny, nie wygasa. W interesie więc ludności leży zachowanie wszelkich środków ostrożności.

Kolumny sanitarne, wśród innych środków zapobiegawczych, zastosowały również szczepienia przeciw tyfusowi plamistemu, używając do tego celu szczepionki polskiej prof. Weigla ze Lwowa. Należy zaznaczyć, iż szczepionka ta jest wynalazkiem nowym, gdyż znana jest za ledwie od trzech lat. Mimo tak krótkiego czasu zalety jej zostały ocenione nietylko w Polsce, lecz i zagranicą. Zamówienia na tę szczepionkę nadchodzą m. in. z Japonii, Jugosławii i t. d. Szczepionka przeciw durowi plamistemu nie jest narazie sporządzana w dużych ilościach, ze względu na związane z tem trudności.

Kolumny sanitarne, wśród innych środków zapobiegawczych, zastosowały również szczepienia przeciw tyfusowi plamistemu, używając do tego celu szczepionki polskiej prof. Weigla ze Lwowa. Należy zaznaczyć, iż szczepionka ta jest wynalazkiem nowym, gdyż znana jest za ledwie od trzech lat. Mimo tak krótkiego czasu zalety jej zostały ocenione nietylko w Polsce, lecz i zagranicą. Zamówienia na tę szczepionkę nadchodzą m. in. z Japonii, Jugosławii i t. d. Szczepionka przeciw durowi plamistemu nie jest narazie sporządzana w dużych ilościach, ze względu na związane z tem trudności.

Endemja kiły w pow. brasławskim.

W gminach przedbrodzkiej i słobódzkiej powiatu brasławskiego panuje, jak przypadkowo stwierdzono w roku ubiegłym, kiła endemiczna. Gminy te zamieszkuje ludność starobrodzka, przybyła do powiatu brasławskiego w bardzo odległych czasach z gubernji pskowskiej. W 85 osiedlach, liczących 5.000 ludności, zarejestrowano już 228 przypadków kiły objawowej, stwierdzonej ponad wszelką wątpliwość. Prawdopodobnie liczba chorych na kiłę jest znacznie większa. Tak późne wykrycie tego ogniska kiły tłumaczyć należy tem, że ludność starobrodzka zżyła się już jakgdyby z tą straszną chorobą i uważała ją za dopuszczenie Boże. Nie udawano się do lekarzy, conajwyżej zaś chorych na kiłę leczyli miejscowi znachorzy i znachorki. Obecnie, gdy władze miejscowe, dowiedziawszy się przypadkowo o panującej w tych gminach endemji kiły, udostępniły ludności pomoc lekarską, chorzy na kiłę chętnie zgłaszają się po bezpłatne porady i leczenie, nie ukrywając już choroby.

Akcja przeciwkiłowa na terenie wspomnianych gmin jest w toku. Jakkolwiek ma jeszcze charakter prowizoryczny. Akcją tę prowadzi

miejskowe sejmikowe ośrodki zdrowia przy poparciu czynników rządowych. W najbliższym czasie zostanie zorganizowana planowa akcja sanitarna, która będzie pomyślana w ten sposób, iż na teren będą wysłane kolumny sanitarne w składzie lekarzy specjalistów i pomocniczego personelu sanitarnego. Kolumny te organizuje Urząd Wojewódzki Wileński, współdziałając z Wydziałem Lekarskim USB. Uniwersytet zainteresował się endemją kiły z punktu widzenia naukowego. Na miejsce endemji wyjadą przedstawiciele trzech klinik uniwersyteckich, mianowicie kliniki chorób wenerycznych i skórnych, kliniki chorób nerwowych oraz kliniki chorób dziecięcych.

Dotychczasowa akcja objęła już 500 osób, którym zbadano krew. W pierwszym rzędzie zwrócona jest uwaga na takich chorych, którzy znajdują się w stadium choroby szczególnie niebezpiecznym dla otoczenia. Należy podkreślić że na spotkanie zarządzeniom władz poszły miejscowe władze duchowne, które przybiegały m. in., że nie będą udzielać ślubów osobom, które nie przedstawiają odpowiednich zaświadczeń lekarskich.

Slepiec, który widział wszystko.

Niezwykły wypadek miał miejsce we wsi Łuknia, gm. kozłowskiej. Mianowicie, 17-letni Piotr Widziński, ślepy od urodzenia, znajdujący się z bratem swoim na brzegu jeziora, posłiznął się i wpadł do wody. W międzyczasie rzucił się na ratunek jego brat, lecz pomoc była zbyt późna, gdyż ślepy wypłynął na powierzchnię i bez niczyjej pomocy wyostał się na brzeg.

Zapytany, w jaki sposób to uczy-

nił, skoro jest niewidomy, oświadczył, iż widział wszystko doskonale, kiedy dopływał do brzegu.

Wypadkiem tym zainteresował się jeden z lekarzy wojskowych, specjalista okulista, który chłopcę wziął na obserwację.

Pożar.

BRASŁAW. We wsi Ignatowiczyn gm. przedbrodzkiej spalił się dom mieszkalny i chlew, należący do Michałowa Szymona. Straty wynoszą około 1000 zł. Przyczyna pożaru — zanieczyszczenie komina.

Klęska głodu na Wileńszczyźnie.

Ludność wiejska woj. wileńskiego wskutek zeszłorocznego nieurodzaju dotknięta została ciężką klęską głodu. Jak wiadomo, w dniu 16 stycznia rb. zawiązał się komitet niesienia pomocy ludności głodującej na terenie 5-ciu północno-wschodnich powiatów Wileńszczyzny. Na czele komitetu stoi gen. broni Lucjan Żeligowski. Dalszym ciągiem akcji organizacyjnej pomocy ludności wiejskiej było posiedzenie wydziału wykonawczego w dniu 24 stycznia rb. Na posiedzeniu tem wybrano zarząd, na którego czele stanął jako przewodniczący — naczelnik Wydziału Opieki Społecznej dr. Henryk Rudziński, zastępca przewodniczącego — b. naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Konrad Jocz, skarbnik — dyrektor PKO Marian Biernacki, sekretarz — radca Bronisław Ciński.

Na posiedzeniu wydziału wykonawczego omówiono w głównych zarysach plan pracy wydziału na najbliższą przyszłość w zakresie organizacji zbiorów i t. d. Szczegółowo omawiane będą w łonie poszczególnych sekcji, które przystąpiły już do konkretnej akcji.

Postanowiono wydać odezwę do ogółu obywateli. Apel o przyjęcie z pomocą ludności dotkniętej klęską głodu znajdzie niewątpliwie najszerszy odzew wśród społeczeństwa. Nikogo nie winno zabrać w tej akcji humanitarnej. Każdy przyczynić się może do ulżenia doli głodujących drogą, czy to datków pieniężnych, czy darów w naturze, które składac należy do komitetu wojewódzkiego lub odpowiednich komitetów lokalnych.

Według dotychczasowych danych zajdzie potrzeba dożywienia 20.000 rodzin. Rząd ze swej strony przyszedł z pierwszą pomocą dora-

ną, wysyłając do poszczególnych powiatów 400 ton mąki i 73 tonny soli. Zasiłki te jednak nie mogą wystarczyć i konieczna jest pomoc całego społeczeństwa. Prócz akcji ogólnej zajdzie również potrzeba zorganizowania na szeroką skalę dożywiania dzieci w szkołach powszechnych.

Według informacji, napływających z terenu, na miejscu powstały już komitety lokalne, powiatowe i gminne.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Przegięda. Dolar 5,52, dolary złote 8,95 1/2. Ruble 4,63—4,67. Czerwiec 11,5. Pożyczka budowlana 41,75. Dolarówka 52,25. Inwestycyjna 107,50. Stabilizacyjna 57,50. Dillonowska 74,50. Śląska 55,50. Warszawa 54,50.

WARSZAWA (Pat) Giełda. Dewizy: Belgia 123,65—123,96—123,34. Gdańsk 172,82—173,25—172,39. Holandia 356,50—357,40—355,60. Londyn 27,80—27,94—27,60. Nowy Jork 5,50 1/2—5,53 1/2—5,47 1/2. Kuba 5,52 1/2—5,55 1/2—5,49 1/2. Parry 34,90—34,99—34,81. Sztokholm 143,50—144,20—142,80. Szwajcaria 172,06—172,49—171,63. Włochy 46,66—46,78—46,54. Berlin w obrotach nieoficjalnych 210,40. Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 41,50—41,60. Inwestycyjna 107,50. Konwersyjna 57, 5 proc. kolejowa 53,25. Dolarówka 52—52,25—51,90. 6 proc. dolarowa 63—63,25. Stabilizacyjna 57,25—57,50—57,38. drobne: 57,50—57,75. 7 proc. L. Z. ziemskie dol. 41. 4 proc. ziemskie 49,60. Warszawskie 53,25—53,63. drobne: 54,00—54,25. Tendencja dla listów nieco słabsza, dla pożyczek niejednolita.

Akcje: Bank Polski 86—85,50—85,75. Lilipod 10,75. Starachowice 10,20. Tendencja utrzymana.

Dolar w obrotach przyw. 5,52. Rubel: 4,63 (piątki), 4,67 (dziesiątki). Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dolarowa 66. Stabilizacyjna 91,50. Warszawa 57. Śląska 59.

GIEŁDA ŻYWIWYCH TOWARÓW I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 30 stycznia 1934 r.
Za 100 kg. parytet Wilno:
Ceny tranżakcyjne: Zyto I st. 15,40; II st. 14,90—15,20. Mąka pszenna 4/0 A luks. 35, zytina 55 proc. 25,50; zytina sitkowa 17,50.
Ceny orientacyjne: Pszenica zbierana 21—22. Jęczmień na kaszę zbierany 14—14,50. Owies st. 13—13,50, owies zadeszczony 12,50—12,75. Mąka pszena 4/0 A luks. 35—38, zytina 65 proc. 20,30—21, razowa 18—18,50. Siemię lniane 90 proc. 37,75—38. Otreby, gryba, siano i słoma — bez zmian.
Len bez zmian.

WYGRANA

na
LOTERJI

UMOZLIWI CI KORZYSTAĆ Z WSZYSTKICH DOBRODZIEJSTW PIENIĄDZA. TWÓJ LOS DO IER KL. LOT. PAŃSTW. JEST JUŻ W NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE

A. WOLANSKA

Warszawa. CENTRALA: NOWY ŚWIAT 19
ODDZIAŁY: MARSZAŁKOWSKA 129 CHŁODNA 20
NOWY ŚWIAT 53 DRAGA — WILEŃSKA 11

UWAGA: Zwracamy specjalną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamiejscowych.
Konto P. K. O. Nr. 7192.
U NAS STAŁE PADAJĄ DUŻE WYGRANE.

TEATR - KINO

ROZMAITOŚCI

SALA MIEJSKA —
— Ostrobramska 5

Dziś.
"DEMON WIELKIEGO MIASTA"
Emocjonujący film odsłaniający tajemnicę Metropolitan Garazu. Mroźna krew katastrofa samochodowa oraz dodatki dźwiękowe.

NA SCENIE:
"FIJOŁKOWATY FIJOŁEK" arcywesoła komedia w 1 akcie.

UWAGA.
W salonych poczekalni parterowej codziennie
Codziennie do godz. 6-tej bilety dzienne: Parter 54 gr. Balkon 55 gr.

Dziś uroczysta premiera w kinach

Pan Roxy

Jednocześnie. Pierwszy w roku 1934, najnowszy przebieg produkcji „SOWKINO” w Moskwie

ROMANS MAŃKI GRESZYNOJ

W rol. gl. artystki Moskiewskiego Teatru Artystycznego Bogolubow, Urskaja i Innl. Mowa i śpiew w języku rosyjskim. Nad programi Najnowsze aktualia dźwiękowe. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

HELIOS

Dziś Super sensacja! Miljonowy film dla milionów! wg powieści Juliusza Vernego. W rol. gl. wielki LIONEL BARRYMORE — Zjedzą z dna morskiego w naturalnych kolorach. — Film jakiego dotychczas nie było. — Śpieszcie ujrzać.

KINO-NOWE CASINO

Ostatnie 2 dni. Śpieszcie zobaczyć najnowszy triumf kinematografii. Film egzotyczny p. t.:

„SAMARANG"

Warszajska traść. Świetna obsada i gra aktorów. Nad programem **OSTATNIA**

WKRÓTCE
„SZPIEG"
(Ta, której się nie przebacza)

RÓŻNE

Polecamy gorącą młodą panienkę z ukończoną szkołą handlową. Zna dobrze trykotarstwo i szycie. Zgodzi się do dzieł. Referencje podać. Sadowska 21, m. 2, ważne. Sady 21, m. 2, gr.—3

Ekonom rolny, uczciwy, dbały i pracowity, lat 32 prosi o łaskawie zaopiniowanie pracy dla siebie i żony, która również mogłaby zająć się kuchnią, hodowlą i t. d. Obroje na skromnych warunkach. Świadectwa dobre. Z-k Listopadowy B 12, m. 1-a, A. B. gr.—2

INTELEGTNA wychowawczyni poszukuje posady do dzieci, zaa frebrowską metodą, robotki, gimnast. i t. d. Wymagania — najskromniejsze. Poważne świadectwa i refer. Ul. Tartarska 12—13, od 2—4 g. gr. 4

Młoda panna poszukuje pracy. Pisze na maszynie, mam zamilowanie do gospodarstwa domowego oraz na ekspedjentkę do sklepu. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „krytyczne położenie”. gr.

niedyskretnie pytanie? — To jest takłe pytanie, na które trudno jest odpowiedzieć. — Tetusiu! To my mamy bardzo niedyskretnego nauczyciela!

Panna poszukuje posady, jakiegokolwiek, może się zgodzić z zyciem do dzieł. Dowiedzieć się Literacka 5, m. 2. — 2gr.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Smi a łowska
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny, usługa znarzączki, brodawki, kuracja i węgry. W. Z. P. 48. 8323

DRUKI PILNE

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE

WYKONYWA
A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ul. Wł. 3.
Telefon 12-44.
CENY NISKIE

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE
5 pokoi, a nowoczesne, do wynajęcia Archaniełska 5, kolo W. Pohańki

Wirtouz.
— Już mając sześć lat zarabiałem skrzypcami — opowiada w łowczyście skrzypek — Jaki, dawał pan koncerty w tak młodym wieku?
— Nie ale sąsied dawał mi zawsze dziesiątkę, żebym sobie szedł grać gdzieś indziej.

Dzieje powstania ludzkiego.

Wspomnienie o Ludwiku Narbutcie.

ROZDZIAŁ X.

W Szawrach. Wyprawa Moncuńska do obozu. Ostatnie chwile Narbutta. Zdrada. Pogrom pod Dubiczami. Śmierć wozda i jego dwunastu towarzyszy. Bazył i Timofiejew w Pałazkach.

W Szawrach życie tętniało nadzieją... Stary Teodor Narbut, dziejopis Litwy przebywał w Wilnie u synowej Ludwikowej, gdzie go odwiedziła rodzina, bojąc się zbyt silnych wrażeń w Szawrach dla 80-letniego starca i rada nawet była jego nieobecności, gdyż nie narazając staruszka swobodnie działać mogła i pracować w ruchu powstaniowym. Stała bowiem łączność panowała między dworem w Szawrach, a puszcza.

Ludwik Narbutt siał z obozu siostrze Moncuńskiej, różne polecenia i rozkazy, które ona wykonywała ściśle, bez względu na wszelkie niebezpieczeństwa.

Ona to przemyciała do obozu tajne papiery i informacje, żywność i ubranie, a nieraz i amunicję.

Miała we wsiach oddanych sobie ludzi, miała swych szpiegów i tajemniczych posłańców, którymi posługiwała się tam, gdzie sama dopaść nie mogła.

Z męską odwagą, w różnych przebraniach, narażała się Teodora Moncuńska na wielkie nieraz niebezpieczeństwa, wychodząc z nich zawsze bez szwanku. W przededniu bitwy pod Dubiczami wybrała się do obozu brata... Miała do przebycia kilkumilową przestrzeń w nocy, co

jej jednak nie odstraszało wcale...
O tej wycieczce p. Moncuńska tak opowiada:
„Dzień 21 kwietnia już się kończył. Zapadła cicha, wiosenna noc, pełna tajemniczych szmerów i szelestów... W leśniczówce, przed chatą leśnika Boniaszki, starego sługi Narbutta stał wózek, wyczynany bielizną, ubraniami, żywnością... Była tam i czamara z barankiem dla wozda i koszuła jedwabna, uszyta przez panienki z sąsiedztwa dla młodzieńczego Bolesława Narbutta; obiecana czapeczka dla Andriollego.
Przytem różne apteczkiwo przysmaki, oraz cygara i list od żony dla Ludwika.
Najważniejszą zaś rzecz stanowiły papiery z Wilna, cieniuchne znaczne podówczas kartki, świstki, łatwe do ukrycia, oraz trochę złotej monety. Były to pierwsze pieniądze, jakie Rząd Narodowy Ludwikowi przysłał. (Dotąd powstanie na własnych siłach się opierało ze składek i ofiar, przechodzących przez ręce p. Moncuńskiej, która je odsyłała, lub odwoziła do obozu, otrzymane zaś kwity, owinięte w papier ołowiany, w butelkach zakopywała w ogrodzie w Szawrach. Oddała też p. Moncz. na rzecz powstania całą swą sumę posagową, wynoszącą dwa tysiące dukatów, oraz pensję, wypłacaną jej po śmierci męża). — „Wózek był już gotów”, — opowiada p. Moncuńska dalej, — „cienie nocy otuliły ziemię. Ze skarbami swymi ruszyłam ku Dubiczom, do nieznajomego lasu, kierując się jedynie wskazówkami poczciwego Boniaszki.
Kasztańek nie miał podków, a koła u wózka były nie kute dla cichszej jazdy...
Przejeżdżałam się, odmawiając przastarą, przez ojca ulubioną modlitwę: „Bóg nasz ucieczką i mocą”...
Unikając większych dróg wybierałam drobne ścieżyny; Choć byłam sama nie odczuwałam żadnego lęku... Mysł o oddawanej bratu i sprawy narodowej przyszedł napełniać raczej serce weśsem i radością...
— „Po piaskach, mchach i wrzosach leśnych mknął cicho wózek mój naprzód. Unikaliśmy starannie siedzib ludzkich, gdyż po wsiach stały

wszędzie rogatki.
Ale oto, w cieniach nocy zamajaczyła przedemną duża wieś... Z jednej strony błota, z drugiej wygon bezdroży, tak, jak we wszystkich niemal naszych wsiach. Ominąć trudno... Postanowiłam jechać środkiem wsi drogą... otworzyłam cicho pierwsze wrota, drugie, zamknięte wiankami z wikliny... Cisza wszędzie, nie zbudził się nikt, nie zaszczekał nawet żaden pies. Pociśnęłam lejcam kaszanka i... mijałam już ostatnie wrota... u rogatki nikogo...
W cieniach nocy rysują się już przedemną kontury starej zabani w Dubiczach.
Cicho i ciemno wszędzie, ale u bramy czekał już na mnie przewodnik mój — kowal. Bez słów wziął konia, uwiązał, rzucił mu garść siano, podsunął wiadro z wodą... Zabrał cięższe paczki z wozu, mnie drobniejsze oddając... Biegając prawie dopadliśmy do lasu. Tu już było bezpiecznie. Las!... to opiekun! przyjacieli!... tuli i broni...
Ale oto pikieta jedna, druga... rzucam znase hanło. Widzę już Ludwika... siedzi, wsparty o sosnę, przy nim dwóch powstańców stoi z bronią. Chwila — padam mu w objęcia, oddając przedewszystkiem owe cieniutkie papierki i monetę z Wilna. Potem list od żony i cygara... rozdał je towarzyszom. Potem, przy ognisku, odczytał papiery, przeliczył pieniądze. Było dwieście sztuk złota — uśmiechnął się i rzekł, zwracając do mnie — „Za moją głowę więcej naznaczono. Ci panowie strzegą mię dobrowolnie, zmieniając się, co godzinę”.
Uściskałam z wdzięcznością dłonie nieznanomych. Zaczęła się schodzić starszyzna: dwóch Krauskich i kilku innych. — „To wiazętek przyszłej mojej kawalerji”, — odezwał się Ludwik — „miedawno dwa z nich, konno, zmylili cały szwadron rosyjskich dragonów. A to bracia Brzozowscy tancerze twoi” — ciągnął przedstawiając nadchodzących — a oto i Andriolli, którego niedawno przeprowadziliśmy do obozu z wileńszczyźnianami”
(D. c. n.)